

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pismo niezależne wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych. Numer pojed. 1 mar. 50 f.

Prenumerata z odnośnikiem do domu i przesyłką pocztową

Na jeden miesiąc

Marek 30.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz, petitu lub jego miejsce: przed tekstem: Mk. 4, za tekstem: Mk. 2,50 w tekście Mk. 6.
Ogłoszenia drobne: 40 fen. od wyrazu.
O poszukiwaniu pracy 15 fen. od wyrazu.
Ogłoszenia dane po g. 6-cj, o 20 proc. drożej.

Redakcja Rynek Kościuszki 1, tel. 53.
Administracja Warszawska 61.

Kantor Administracji (prenumerata, ogłoszenia, ofiary)
Rynek Kościuszki, Nr. 1

Administracja otwarta w godz. 10—2 5—7.

Sienkiewicza 22.

Kino-Teatr

APOLLO

D Z I S

Blanka i Janka...

Nieporównana pod względem bogactwa wystawy i gry farsy w 5 częściach ze słynnymi amerykańskimi tancerkami

siostrami DOLLY w rolach tytułowych.

Początek ostatniego seansu o g. 9¹⁵ wiecz.

Rocznica bitwy.

(Tel. spec. kor. „Dz. B.”).

WARSZAWA 15-4.

W niedzielę jako w przeddzień rocznicy bitwy pod Raszynem na polach Białobłotów polowy k. Gall celebrować będzie Masę polową.

Kazanie wygłosi k. prof. Antoni Szlagowski.

Na grocystość przybędzie Naczelnik Państwa.

Polska i Czechy.

WARSZAWA 15-4 (PAT)

Wobec braku dostaw z zagranicy, w tym z Czech, w Warszawie rozpoczęto wykazywanie się do polskiej armii. Na mocy tego aktu Polska ma dostarczyć Czechom-Słowaczom w ciągu 5 miesięcy 2000 cystern produktów rolnych i 4000 cystern ropy.

W zamian Czechy zobowiązują się dostarczyć Polsce za sumę 160 milionów koron czeskich maszyn do przemyśleń, w tym: maszyn do przetworzenia, elektrycznych, maszyn i narzędzi rolniczych, chemikaliów, materiałów opiecznych, wyroby żelazne i stalowe, obawy i t. d.

Tower w Warszawie.

WARSZAWA 15-4 (PAT).

Dzisiaj przybył do Warszawy komisarz generalny ententy w Gdańsku, hr. Tower w towarzystwie polkownika Staarta i kapitanów Charleya i Towera. Na dworcu kolejowym powitali go ambasador angielski i przedstawiciele Ministerstwa spraw zagranicznych. Tower zamieszkał u ambasadora. O godz. 4 pp. złożył wizytę prezydentowi ministrów, o godz. 5 pp. ministrowi Państwa. Tower zatrzyma się w Warszawie 3 do 4 dni.

Zakazy.

WARSZAWA 15-4 (PAT)

Ministerstwo skarbu ogłasza, że zakazany jest przywóz do Polski koron austriackich, niemieckich, ponad 500 koron, waluty rosyjskiej ponad 500 rubli. Wychodzący ze wchodu mogą przywieźć do 4000 rubli. Zabroniony jest wywóz waluty polskiej i niemieckiej ponad 1000 marek.

Maka dla Polski.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

GDANSK 15-4

Oczekuje i wczoraj przybyły talaj z Ameryki cztery okręty z maką.

Z powodu braku magazynów mąkę składowo na wybrzeżu składowano na ziele.

Kara prasowa.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW 15-4.

Dzisiaj krakowski „Kurier Codzienny” powtórzył wczorajszą wiadomość warszawskiej „Gazety Porannej” o zdradzie ukraińców na Podolu.

Numer skonfliktowano o wydawnictwo „Kurjera” zamieszczono na 3 dni.

Jednodniówka.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

WARSZAWA 15-4.

Zamiast zamieszczenia „Gazety Porannej” wyszła dzisiaj z druku jednodniówka pt. „Nasza Gazetka”.

Pożar miasteczka.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW 15-4.

Na Podolu małopolskim zgorzało miasteczko Baranów. 2,000 mieszkańców bez dachu.

Tyfus.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW 15-4.

W ostatnich czasach rozwinęła się epidemia tyfusa plamistego. Codziennie choruje po kilkanaście osób.

Na Śląsku.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

SOSNOWIEC, 15-4.

Komisja koalicji wybrała komisarza policji w Katowicach Kletera za to, że aresztował żołnierza niemieckiego, który palił tam na ulicę bez pozwolenia komendy we Wrocławiu.

Komisja oświadczyła, że tylko ona ma prawo aresztowania.

Zerwanie układów.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ 15-4.

Układy misji ententy z przedstawicielami rządu bolszewików w Kopenhadze w sprawie nawiazania stosunków handlowych z Rosją sowiecką zerwane.

Litwinow (Walloch z Białogostoku) oświadczył misji, że rząd sowiektów nie zapłaci długów zaciągniętych przez rządy carskie u koalicji i nie da surowców.

Litwinow tłumaczył, że ponieważ Polska od 13 miesięcy prowadzi wojnę z Rosją, przeto długi rosyjskie rosły.

W ten sposób Litwinow-Walloch chce podsunąć entencie myśl, by skłoniła Polskę do zawarcia pokoju.

Odbudowa Europy.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

BERLIN, 15-4.

„Voss. Ztg.” donosi z Paryża, że wkrótce odbędzie się konferencja w sprawie odbudowy Europy.

W konferencji wezmą udział: Ameryka, Anglia, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Danja, Szwecja i Norwegia.

W San Remo.

(Tel. spec. kor. „Dz. Biał.”)

PARYŻ, 15-4.

Jutro na konferencję w San Remo wyjadą Millema i Poch. Formidaj innemi ma tam być omawiana sprawa rozbrojenia Niemiec.

PARYŻ, 15-4 (PAT)

Rada najwyższa zajmować się będzie w San Remo sprawą handlu z Rosją, sprawą Niemiec, Adriatyka i warunków pokoju z Turcją.

PARYŻ, 15-4 (PAT)

Z Tokio donoszą: Japonia zawarła porozumienie z Rosją. Rewolucjonisci pobili w Nikolsku kapitałowi.

Denikinci.

(Tel. sp. kor. „Dz. Biał.”)

KRAKÓW, 15-4.

Oficerowie i żołnierze armii Denikina, którzy poddali się armii polskiej i są internowani w Dąbku pod Krakowem, rozpoczęli sprzedaż różnych łupów, pomiędzy nimi cennych obrazów, antyków itd.

Pomiędzy innymi przybył też obraz Orłowa wartości 10 tysięcy koron.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego
z dn. 15-4. r. b.

Na odcinku podolskim działalność wywiadowcza.

Oddziały nasze, mające zadanie przeszkodzenia nieprzyjacielowi w koncentrowaniu się przed naszym frontem zdobyły 5 armat z uprzężą, 8 karabinów maszynowych, kilka karabinów maszynowych ręcznych i wzięły 60 jeńców.

Wywiad lotniczy stwierdził

znaczne transporty bolszewickie w Lwemurce.

Wypadek bolszewików na odcinku Nowo-Konstantynowa odbito krwawo.

Na Wołyniu zaatakowały oddziały sowieckie Staweczno. Akcja ta została udaremniiona naszym ogniem.

Oprócz drobnych utarczek patroli nie zaszła żadna zmiana.

Na Polesiu w rejonie Szatki z niesłabnącą intensywnością prowadzony atak nieprzyjacielski, wsparty silnym ogniem artylerji, został odparty.

Na wschód od Mozyrza nasze oddziały w wypadzie do Chojny rozbiły koncentrujące się oddziały bolszewickie.

Dzisiaj rano w rejonie Słowacz nasze wojska wypadowe w świetnie przeprowadzonej akcji wypadowej rozbiły świeżo tam przybyły 57 pułk piechoty bolszewickiej, biorąc licznych jeńców, zdobywając karabiny maszynowe, tabor pułkowy i kancelarię.

1. Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
Kulinski, polk.

Przejęcie armii Bredowa.

Kamieniec Pod. z końcem marca.

Przez cały nie przeszło nawet imienna jednostka, która to spętana była w dążeniu pod Jarmolińcami i czekała na srogi wyrok strasznego Bohana, że w tych samych Jarmolińcach, gdzie eadem arto wany został i wespół z panem Mielechem—molejcom porządnym sadła poza skórę wlał w tyle lat potem potężna armia rosyjska wieńca carrowi, znalazła swój epilog tragiczny i zniknęła może na zawsze ponownie czynna i czynowalstwa.

Kiedy Denikin zajął Odessę i otrzymał od Anglików bogaty ekwipanie dla swej armji, leżącej ponad 100.000 ludzi, która mogła bolszewikom stawiać czoło, jedna część tej armji pod generałem Bredowem ekwipowana angielskimi mundurami i artykułami żywności, tankami, armatami, kolonietami, samochodami i mnoga ilością karabinów wraz z amunicją—po zajęciu przez bolszewików Charkowa—została skierowana do rejonu armji Denikina i głównego sztabu i od tera pociągała do frontu podolskiego, gdzie

Najnowsze sensacyjne dzieło

Kino-Teatr
„MODERN”Krwawy terror
BOLSZEWIZMU

Dramat aktualny, osnuty na tle rządów bolszewickich w Kijowie.

przed bolszewikami, mimo, że po-
dziko ją kilka małych pałków bol-
szewickich.

Przypadkowo w tej części armji
Denikina znalazło się kilka pałków
kozackich generała kozaków Skie-
rowa, którzy przez cały czas chro-
nili tył tej „armji” i dzięki im ar-
mja ta mogła z pod Odessy aż Kja
przybyć w czasie kilkunastu tygo-
dni.

„Armja” Bredowa, która w swym
pochodzie powracała do Dniestra
armaty i czołgi i w ogólności cały
materjał techniczny, nie mówiąc już
o tem, że wiele tego sprzętu oddała
bolszewikom, „armja”, która w ob-
jęciu swej przyjechała gwardję karak,
wszystkich wierznych carowi emery-
tów i dostawiających generałów,
setki pałkowników i tysiące oficer-
ów, wszystkich z żonami i rodzinami,
„armja”, która przez cały
czas swej wędrówki żyła tylko z
rabunków i gwałtów której 80 proc.
stanowili oficerowie w młodym wie-
ku, lecz o wielkiej rangach, a któ-
rzy jedynie ze strachu o własną
skórę uciekali przed bolszewikami,
taka armja nie mogła przedstawiać
żadnej wartości i nie dziwić się
wcale, że Rumanja nie zezwoliła
przejść przez swój kraj do Rosji—
nad Don do Denikina.

Miesiąc cały przesuwali się wozy
z chorymi i rekonwalescentami, oko-
ło 7000 przeszło ciężko i ciężko cho-
rych, a w tem połowa zakażonych.

Sanitarne pościeli jedne za dru-
gimi odwoziły ich w głąb Małopoli-
ski, wielu pozostało na miejscu,
wielu zmarło. Mimo nadzwyczajnych
starań i prac lekarzy, którzy po-
nad siły pracowali i dokładali sta-
rań, by zaraz tę uchwycić—prze-
cięż wykłaczono wprost, by w dzi-
siejszych czasach nie przeszła ona
poza rany z góry naznaczone i nie
wycisnęła w Polskę zważając a nas
w Małopolsce, swego piętna, i nie
dobiła do reszty tego biednego
kraja.

Z chorymi razem na tych sa-
mych podwodach, lub obok nich—
przyszła piechota, złożona z oficer-
skich rot i trochę żołnierzy, wynę-
działa, obdarta i tak zawszona, że
naprawdę kto tego nie widział—ten
nie wie co to znaczy.

Czy kapie i dezynfekcja co po-
maga, odczajemy wkrótce na wła-
snej skazie.

Broni mieli stosunkowo dość, ale
zaniczerzona ona i nie do uży-
cia. Zresztą w myśli umowy broń
ta jest zdeponowana i genera-
łowie rosyjscy oddawali ją za seis-
tem przeliczeniem i potwierdzeniem.
Liczba karabinów dochodzi do
10.000 sztuk, armat około 30 kara-
binów maszynowych około 600 sztuk
amunicji było dużo, również sprzęt
techniczny, dużo wozów i koni
laborowych.

Wszystko w porządku zdepono-
wane, prócz wozów i koni. Te o-
statnie miały być rekompensata za
przejście tyła chorych i zdrowych
żołnierzy.

Niestety, i ta gen. Bredow wziął
na kawał—mówiąc prawdę—naszych
wysłanników, bo przepowiadał i za-
pewniał, że koni będzie około 12000
w samej rzeczy przeszło koni do
7000 sztuk, w tem bardzo dużo
chorych na nosaciznę i t.p., wiele
zniszczonych do ostateczności, a
reszta po długim czasie dopiero
przyjdzie do siebie. I ta reszta nad-
ciągnęła dopiero w ostatnich dniach
gdyż były to konie kozaków gen.
Skierowa, którzy nie tak łatwo
chcieli oddać nam broń i konie. A
wiele nie brakowało, by te pałki
kozackie nie przebiły fronta bol-
szewickiego i pomaszerowały nad
Don, a w tym wypadku pozostaliby
nam tylko chorzy i zdemoralizowa-
ni rabunkami—mołojcy.

Bardzo wiele koni już po odbio-
rze zginęło, gdyż sami kozacy, od-
dając je za spisem w Jarmolińcach
odpowiedzieli sami konie te doflasio-
tyma i po drodze robili z nimi, co
chcieli, wiedząc o tem, że za spisa-
ne konie pieniądze od Polski i tak
dostaną. Za konia własnego bo-
wem wedle umowy płacić się ma
3000 marek.

Setki koni dzięki brakowi dozo-
ra wzajemnie się zarażały i po
drodze ginęły, co dziś jeszcze o-
glądać można po gościach.

Podobnie rzecz się miała z wo-
zami i sprzętą.

Pałki kozackie trzymały się do
ostatniej chwili dobrze, że kozacy
gen. Skierowa są zaciętymi i nie-

przebiegłymi wrogami bolszewi-
ków, że żołnierz to dobry i pewny
i szkoda, że nie pozostał na froncie
razem z wojskiem naszym. Nie-
widzieli oni Bredowa i jego „armji”,
a oficerowie kozacy głośno mówili,
że gdyby Bredow nie był wyjechał
do Warszawy, byłiby go atakili. A
wyjechał on na daleką przed przy-
marzem kozaków.

Taki był mój więcej jeden z
ostatnich faktów armji carów.

Generałowie czynownicy, pałko-
wnicy i tyła innych—dawnych głu-
bieli i Polaki—z pokorą oddawali broń
w ręce żołnierza polskiego i z ręk
tego żołnierza otrzymywali ciepłą
strawę lub opiekę lekarską.

Grozi katastrofa.

Nasz korespondent warszawski
donosi, że Rada adwokatów otrzy-
mała od setek sędziów zawiadomie-
nie, że porzucają posady sądowe a
natomiast pragną otwierać kancel-
larie adwokackie.

Czynią to dla tego, że apozar-
nie sędziów pokoju, sędziów w są-
dach okręgowych, a nawet apelacyj-
nych, prokuratorów itd. jest tak
mało, że pensja ich nie wystarcza
nawet na bardzo skromne utrzymanie.

Dość powiedzieć, że sędzia sądu
okręgowego, który aby zostać sędzią
miał spłacić około lat 20 na sta-
dach szkolnych i w uniwersytecie
miał odbywać praktykę, pobiera
do 2000 marek miesięcznie gdy cie-
mny robotnik łódzki zarabiał obecnie
130 marek dziennie i zastrajkował
kiedy fabrykant samy takiej do-
dać nie może.

Położenie finansowe sędziów
jest tak fatalne, że o ile nie posia-
dają zamożnej rodziny, nie mogą
kapieć sobie ani odziczyć odpowia-
dnie, ani obawia.

Wiemy o tem dobrze, że sędzio-
wie białostoccy chcą porzucić swo-
je stanowiska, chociaż są dobrymi
patriotami i pragną z duszy i sercem
służyć Ojczyźnie. Ale trudno żądać
od nich, aby z rodzinami przynie-

rali głodem, aby chodzili nago
boso...

Jeżeli tak dalej potrwa, może
dojść do tego, że sądy nasze pozos-
tą bez sędziów, że państwo
praworządne będzie musiało obeho-
dzić się bez wymiaru sprawiedli-
wości.

Tak być przecież nie może.

To też jeżeli Ministerstwo ochro-
ny pracy nie wahało się narzucić
przemysłowcom wysokich taryf płacy
ciężkich robotników. Minister-
stwo sprawiedliwości powinno być
sprawiedliwym i zażądać od Sejmu
przynależnych urzędnikom państwowym
przynajmniej takiej płacy, jakiej
Ministerstwo ochrony pracy żąda
dla ciężkich i niewykwalifikowanych
robotników — naturalnie z odpo-
wiednimi podwyżkami stosownie
do rangi, stopnia uzdolnienia i lat
pracy.

Wiemy z góry, że minister skarbu
na wniosek taki odpowie, że nie ma
pieniędzy w skarbie Państwa na
pokrycie zwiększonych wydatków —
ale na to panu ministrowi możemy
odpowiedzieć:

— Rolnicy drobni mają ze
sprzedaży ziemiopłodów tak olbrzymie
dochody, że kapieć pieniędzy po-
liżyć nie mogą — można więc
podnieść odpowiednio podatki gran-
towe i inne od przedsiębiorstw po-
skarskich, aby ten, kto posiada ho-
wek warstwą rolnego, lub innego
nie panoszył się kosztem ludności
miast, a zwłaszcza inteligencji i tych
wogóle, bez których Państwo pra-
worządne istnieć nie może, jeżeli
nie chce iść w ślady bolszewickiej
Rosji.

B. F.

Zmiany w duchowieństwie.

Z rozporządzenia J.E. ks. Bisko-
pa Bydgoskiego Włocławskiej, zostały na-
stępujące zmiany: ks. Henryk Woj-
niak proboszcz z Dojlid na wikar-
jażza do kościoła św. Jana w Wło-
cławku. Ks. Witold Kuzmicki z Brzo-
zowa na proboszcz z Dojlid. Ks.
Wiktor Sztykiel proboszcz z
Krypnia na kapłana wojskowego.
Ks. Stefan Romanowski proboszcz z
Korycina na proboszcz z Krypnia.

JEAN MADELINE.

Paryżanka.

— Jaka ona ponętna!
— Jaka żywa istotka!

Mała paryżanka zdobyła miasto.
Była rzeczywiste czarująca. We-
sola, dowcipna i pełna gracji. Skąd
wpadło na myśl temu ślicznemu
stworzeniu zagrzebać się w marach
tego małego miasteczka?

Mięło już pół roku od dnia,
gdy ujrano na dworcu młodego pa-
ni z swoją młodą żoną. Ulokowa-
li się w hotelu „Pod trzema gwiazda-
mi”. Po kilka dniach dowiedziano
się, że wynajeli oni mały domek. I
rzeczywiście niebawem ujrano
przed tym domkiem wielkie wozy
z meblami.

— Urządzają się...

— Mają rolety z błękitnego jed-
wabia i wiele figur z brązu...

— A proszę sobie wyobrazić, że
i piękne łóż z niebieskim baldach-
nem!

W pierwszych dniach posyłano
służbę pod okna przybywając, aby

się dowiedzieć, co i jak jedzą. No-
we przybyli, złożyli punktualnie wszy-
stkie wizyty, przedstawiając się jako
pan i pani Charvet. Nazwisko słyn-
nego kompozytora Charvet doszło
aż do uszu mazykalnych dam mia-
steczka.

— Pan jest spokrewniony z kom-
pozytorem Charvet?

— Jestem jego synem!

I opowiadał całkiem swobodnie,
że ma słabe płuca i doktorzy wy-
stali go tutaj na odpoczynek, w na-
dziei, że klimat ten posłuszy mu i
wróci zdrowie. Żona jego nie pozwo-
liła sobie wyprawać do niego i posta-
nowiła dotrzymać mu towarzystwa.

Najpierw spotykali się z nieci-
nemi spojrzeniami i zamkniętymi
sobot twarzami. Ale nazwisko Char-
vet i ajmające asposobienie młodej
kobiety otworzyły pomalą sro-
miczyczkami, którzy zwykle nie
mieli słowa dobrego dla tych, któ-
rzy przybywali z poza granic mia-
steczka.

— Ona jest zachwycająca —
odmówił barman.

— Ona jest obalaniem grze-
chu — przyznała stara, nieśmiała
baronowa de Ronoon.

— Prawdziwa paryżanka — se-
plenita mała pani Savarin, z której
ocea czytać było można tęsknotę
za Paryżem, którego zresztą nigdy
ajrzeć nie miała. Wszystkie walczyli
o jej względy, jej przyjaźń. Prosz-
no ją o łaskę nazwania jej po im-
ieniu. Kobiety opowiadały sobie z
dumą, jak często do nich przycho-
dzi i jak długo trwa wizyta.

— Przychodzi prawie codziennie
i zostaje przeszło godzinę!

I chwiliły się pięknymi prezen-
tami, otrzymanymi od niej. Zachwył
był ogólny. Pomaga im przy wybo-
rze toalet. Dekorowała salony na
przyjęcie gości i pokazywała im
modne fryzury.

— Pani pozwoli, że pokażę...

I ze skołowanym szykiem przybie-
rała kapelusz, poprawiała zmarszc-
ki na sukniach, apinała włosy we-
dług paryskiej mody. Całe miasto
chyliło się przed władzą jej małej
ręce. Całe miasto... A stary ro-
tusz nie mógł poznać swych miaz-
kaczów. Co się z nim stało, z ty-
m, który teraz tak powoli i ap-
tycznie kretył ofiarę? Obecnie
biegali, krygowali się, jak wojaci,

pełni podniecenia i wesołego nie-
pokoju...

Spaszone niegdyś okiennice
otwarły się i słyszeć było dźwięki
fortepianu i wesołe śmiechy, aż do
późnej nocy. Jakaś czarodziejska
była ta mała paryżanka, która wy-
tręła z sennosci to miasteczko,
która adzieliła im wszystkim ze-
stąbów swej chęci do życia i uży-
cia.

— Pan i pani Charvet przyjmą-
ją co srode wieczorem!

Nikt nie pozostawał tego wie-
czoru w domu; wszyscy spiczali,
bowiem przepędzano tam piękne
wieczory. Wszystko nosiło na sobie
piętno wesołości, promieniącej od
zachwycającej gosposi. Umiała ona
jak nikt, banie swych gości.

Bale, obłady, kolacje, wycieczki
w góry, a wszystko dla niej i dzięki
niej...

Miasteczko nie wychodziło z o-
kreśzonej zabawy. Tylko stare obrazy
gwałtownie zmieniały. Wstawały one w
salonach i przyglądały się wsty-
skiemu, ale obecnie były całkiem
zadowolone. Niebia, potężne,
stare meble, które niemal przez
wieki stały równie mocno pod

Polityka państwa

Każdy prawdziwy obywatel Polski rozumie doskonale, jaka syzyfowa praca powinna być podjęta, aby zbudować Państwo Polskie takimi, jakimi byśmy je sobie mieć zyczyli, to jest wielkim, potężnym i niezależnym.

Należy uporządkować i uporządkować sprawy oświatowe, oprócz je na najnowszych zdobyczach wiedzy i doświadczeń kształcić się wszystkich obywateli Polski.

Trzeba arachomii i stale rozwijać przemysł i handel, starając się nadać im piękno wybitnie narodowe, aby nie dopuścić do ekaploatacji przez obce kapitały naszej pracy i bogactw naturalnych.

Musimy doprowadzić rolnictwo nasze do wymagań współczesnej kultury i techniki i tym sposobem zwiększyć na rynku naszym ilość produktów pierwszej potrzeby, co wpłynie na niższe ceny i podniesie kars naszej waluty.

Aby sprostać tym i wielu innym zadaniom, państwo musi mieć potężne środki materialne, których dostarczyć powinno całe społeczeństwo. Na zagranicę liczyć nie możemy, gdyż pożyczka zagraniczna tak, czy inaczej, źle wpłynęłaby na kars naszej waluty, z drugiej zaś strony państwo musi być możliwie niezależne od czynników zewnętrznych.

Jednakże obywatel Polak, kapując pożyczkę, spełnia nie tylko najświętszy swój obowiązek patriotyczny, lecz także znajduje bardzo dobrą lokatę dla swych kapitałów i oszczędności, gdyż państwo polskie jest najpewniejszym dłużnikiem, ponieważ w porównaniu z innymi posiada najmniejszy dług państwowy. Poza tym kapitał jest dobrze oprocentowany i w wielu razach może być arachomiony zamiast gotówki, np. pożyczką mogą być opłacane podatki, wnoszone kauce i t. p.

Każdy kapując pożyczkę aszturując posiadania gotówkę od zniżki, daje państwu potrzebne środki materialne i prócz tego osiąga zysk w postaci procentów.

Każdy nabywca pożyczki przy czynia się bezpośrednio w bardzo dużym stopniu do polepszenia przyszłości swej i swych potomków.

Dlatego Polską Pożyczkę Państwową powinni nabywać wszyscy i mały fabrykanci, przemysłowcy i kapcy, robotnicy i rzemieślnicy, urzędnicy i rolnicy, wojskowi i cywili, słowem — wszyscy, gdyż tego własny interes każdego z nas wymaga.

Scianami, ustawiano obecnie w niedzielę w środku pokojów, z całkowitem pominięciem „świętych” tradycji. Aby naśladować tę francuską, która wszystkim zawróciła głowy, kobiety zaczęły się inaczej czesać. Wydowano wielkie bale, na które najodowniejsze damy, pani barmistrzowa, ba, nawet sama baronowa de Ronsin, zjawiały się w niemożliwy sposób wycięte, tańczyły nowoczesne tańce, śpiewały nieodpowiednie piosenki... i dopiero o północy jadły kolację!

Gdy Robert Dubrenil, młody człowiek z miasteczka, który mieszkał w Paryżu, a wakacje spędzał w domu rodzicielskim, powrócił, mówiono tylko o pani Charvet.

— Pani Charvet? Któż to?
— Żona Rene Charvet, syna wielkiego kompozytora.

— Rene Charvet? Ależ on nie ma żony!

— Nie ma żony? Doskonale. Od pół roku przeszedł mieszka tutaj ze swoją żoną. Ona jest wprost zachwycająca! — i opisano ją do kłębka.

Z miasta.

Kalendarzyk.

Dzisiaj: Marecjana.
Jutro: Aniecia.

Rada miejska.

Dzisiejszemu posiedzeniu Rady miejskiej będzie przewodniczył p. prezes F. Filipowicz.

Związek ziemian.

Na ostatnim zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego uchwalono utworzyć oddział białostocki warszawskiego Związku ziemian.

Zgromadzenie Związku odbędzie się w dotychczasowym lokalu Tow. rolniczego w dniu 6 maja rb.

Straty wojenne.

Miejscowy Dziennik ks. A. Chodyko zwrócił się do księży proboszczów dekanatu podwładnego, aby ogłosili swoim parafianom, że w Białymstoku przy al. Krasińskiego nr. 12 utworzona została Państwowa Komisja Szacunkowa mająca za zadanie oszacowanie strat wojennych obywateli Państwa Polskiego. Straty na mocy traktatu Wersalskiego mają być opłacone.

Termin podań upływa 15 czerwca.

Robotnicy katolicy.

Nowi członkowie Zarządu Stowarzyszenia Robotników Katolickich wybrali na prezesa p. Bolesława Kappertę, na wice-prezesa pp. Antoniego Minkiewicza i Walerjana Karsyńskiego na skarbnika p. Konstantego Misiewiczę i na pomocnika skarbnika Ambrożego Arciszewskiego. Sekretarzem zaś jest p. Stanisław Gilecki.

Za sprzedaży znaczka na rzecz Stowarzyszenia Robotników Katolickich dnia 11 kwietnia rb. wpłynęło do kasy 2164 mk. 20 fen. Wydatkowano 37 mk. Czysty zysk stanowi 2127 mk. 20 fen.

Przetwórnia owocowa.

Osoby zainteresowane w sprawie przetwórnicy owocowej pragnącej przystąpić z udziałem oraz właściciele większych sadów pragnącej dostarczyć owoce na przetwórbę, na korzystnych dla siebie warunkach, proszą o przybycie na zebranie w dniu 18 kwietnia t. b. w niedzielę o godz. 4 popołudniu w lokalu przy al. Granwalskiej nr. 43 (dawnej Kasiowej) w celu dokonania zapisów udziałowców i zawierania umów.

Zmiana.

(m) Były podkomisarz policji 4 okręgu p. A. Fiksel mianowany na czelnikiem 4 oddziału straży ogniowej ochotniczej.

— Ah, teraz wiem już! To Marcelina! Ale słaba ona, nigdy nie brała! Biedni mieszkańcy... Nie zasłabnie? Jego kochanka? Kto mógł przypuszczać! I całe towarzystwo przyjmowało tę osobę w swych salonach!

Przerażenie ustąpiło miejsce rezygnacji. Czajono sobie nawzajem wypówki.

— Ty jesteś winna!

— Nie, to wyłącznie twoja wina!

— Ty przecież chwaliła się nieastannie, że jest twoją przyjaciółką.

— A jakie ona tobie piękne rzeczy podarowała!

— Twojej córce udzielała lekcji gry fortepianowej.

Potem przyszła smutna reakcja wspólnych dni i przykrości.

Okiennice małego miasteczka znawa się zamknęły, mieszkańcy otulił się z powrotem w grobową ciszę, jakgdyby się chcieli oczyścić od zatknięcia, z tą, której zbliżenie kałało ich.

A stary ratusz i pocztowe, stare brzozy miały swe zadostateczniki!

(Tomasz G. W.)

Teatr „Nowoczesny”.

Najnowszy program teatru „Nowoczesnego” zapowiada się świetnie. Nowoprybyła artystka p. Zarska odgrywa cały szereg piosenek, jak: „Zabawy noene”, „Gwizdać bracie” i inne.

P. Świciły-Włodysławski wykona „Pożegnanie” z ostatniego aktu „Lohengrina” oraz arje z II aktu „Toski”. Oprócz działu koncertowego, odegrano będzie wesoła komedia Chrzanowskiego p. t. „Chrapanie z rozkazu”.

„Terror bolszewików”.

„Krwawy terror bolszewików” jest to aktualny obraz wystawiony w „Modernie” niezmiernie ciekawy ze względu na treść swoją. Dramat ten jest osnuty na tle życia politycznego bolszewików w Kijowie i zawarcia w sobie nader zajmujących chwile, jak: wejście bolszewików do Kijowa, tortury w Czerchewiczach.

Kooperatywa urzędników.

Kooperatywa urzędników wydaje członkom swoim po 10 fun. nafty.

Dewozy.

(m) Wczoraj przybyły do miasta 3 wagony towarów kolonialnych, wagon nafty i 6 wagonów szmat.

W ogrodzie.

(m) Od dnia 1 maja w ogrodzie księcia Józefa grać będzie orkiestra 4 pałki alanów we wtorki, środy, czwartki, soboty i niedziele.

Strajk stróżów.

(m) Strajk stróżów domów trwa w dalszym ciągu, ponieważ gospodarze nie mogą płacić im samych żołdanych, wielu bowiem nie ma odpowiedniego dochodu z domu.

Ponieważ stróż nie chce zgodzić się na odstąpienie właścicielom domów zwracają się do Magistratu z wnioskiem, aby orzeczeniem alie zajmował się zarząd miasta przy pomocy więźniów. Właściciele domów proponują, aby na pokrycie wydatków Magistrat samę pół miliona marek rozłożył na nich.

Rafałówka.

Zarząd dóbr Rafałówka, jako nowy pełnomocnik właściciela, p. M. Kowcina, objął p. Plato Sawicz.

Skład paskaraki.

Policja 4 komisariatu wykryła u drobnej kopyca Benjamina Koltana przy al. Kaluszyńskiej ukryty skład towarów skórzanych, wełny, bawełny, skór cielęcych, wlosia itd., wartości 3 do 4 milionów marek.

Sprawą tą zajął się urząd walki z lichwą i spekulacją.

Zamach samobójczy.

(m) Wczoraj w domu przy al. Mazowieckiej nr. 12 siedmnoletnia Siminkowska zadała sobie kilka ran w gardło. Uratowali ją rodzice.

Na kolei.

(m) W drodze z Wilna p. Chwilkowskiego skradziono walizkę z rzeczami wartości 4000 marek.

Kradzież.

(m) Wczoraj w nocy Abram Goldberg z Bielska zabrał swojej córce różne rzeczy wartości 25000 marek i dzieł.

Mieszkaniec wsi Zawady, Włodysław Łachiewicz, wynajęty przez Zarząd Kolei Rolniczego, aby przewoził łabin ze stacji kolejowej do magazynu w mieście, dnia 13 kwietnia, wioząc łarę łabina, spotkał na al. Kolejowej mieszkańca tejże wsi Wincentego Korbatę, jadącego z miasta, któremu odspat pół worka łabina. Zaowocowało to posterunkowy policjant i zaprowadził obydwóch do 1 komisariatu. Po sporządzeniu protokołu sprawę, przekazano do sądu śledczego.

Ujęcie złodzieja.

(m) Policja wykryła sprawcę kradzieży broszki Marji Dietel. Była nią Helena Dąbrowska, która po areztowaniu przyznała się do winy.

Do magazynu jabłkowego Abrama Siwowieza przy al. Lipowej nr. 22 wszedł z mężczyzną w ubranie wojskowym i zażądał pokazać złote pierścienie. Właściciel sklepa Siwowiez, nie podejrzewając nie złego podoi całe pudełko ze złotymi pierścieniami. Oba kopcy zaczęli przymierzać oglądać, zapytali o cenę a gdy otrzymali odpowiedź że kosztuje każdy 200 marek, powiedzieli że dla nich jest za drogo pokazali pierścienie z powrotem do pudełka, sami wyszli ze sklepa i oddali się na przeciwko do mieszkania szwca Zimnocha przy al. Lipowej nr. 21. Po jakimś czasie wszedł do tego samego magazynu ze swoją żoną Andrzej Hajdasiewicz, który oblatował dla siebie i narzeczonej złote obrączki i poprosił również pokazać złote pierścienie; właściciel magazynu podając te same pudełko z pierścieniami zawoził że jeden z nich był zamieniony. Nie tracąc ni chwili czasu właściciel magazynu Siwowiez razem z kupującym Hajdasiewiczem udali się do mieszkania szwca Zimnocha gdzie zostali obydwóch aresztowani, których aresztowali i przeprowadzili do 1 komisariatu. Rodaki w kradzieży nie przyznawali się i byli przesłani do ekspozytury Zandmerji, złoty pierścień później przysłał do komisariatu szwec Zimnoch tłumacząc się, że takowy znalazł w śmieciach zamiatając swoją pracownię. Protokół o zajęciu wraz z pierścieniem przekazano do sądu śledczego dla przeprowadzenia dalszego dochodzenia w tej sprawie.

Walka ze spekulacją.

Urząd walki z lichwą i spekulacją ogłasza co następuje:

Białostocki Oddział Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją potwierdza rozporządzenie z dnia 18 czerwca 1919 r. i podaje do ogólnej wiadomości właścicieli sklepów, magazynów, składów, restauracji, euklerii i wogóle wszelkiego rodzaju spemieszczon, znajdujących się w Białymstoku i powiatach Białostockim, Sokólskim i Bielskim, przeznaczonych dla handlu, że obowiązani są wywiesić w tych pomieszczeniach cenniki na wszelkie bez wyjątku towary i przedmioty, przeznaczone na sprzedaż.

1) Cenniki winny być, po zameldowaniu ich w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją, wywieszone na widocznym i dostępnym dla publiczności miejscu (w oknie magazynu lub około kasy).

2) Oprócz cenników, na każdym znajdującym się w pomieszczeniu handlowym przedmiocie, winna być oznaczona cena.

3) Odpisy tych cenników winny być przedstawione do Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

4) Podniesienie cen, wskazanych w cennikach, ich odpisach i na przedmiotach, bez pozwolenia Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją jest niedopuszczalne.

5) Właściciele sklepów, magazynów, składów i wogóle handlowych pomieszczeń powinni posiadać oryginalne, ze źródła zapłacone faktury na wszelkie nabyte na sprzedaż towary i, w razie braku, przedstawiać je do Urzędu Walki z Lichwą i Spekulacją.

6) Kapiec, nie posiadający faktur, jest obowiązany zameldować w Urzędzie, ilość i jakość towarów, znajdujących się w należącym do niego pomieszczeniu handlowym.

7) Winni niewykonywania niniejszego rozporządzenia, karani będą grzywną do 50.000 marek polskich i bezwzględny arest do 3-ich miesięcy.

Ofiary.

Złożone w Kole Polek.

Beżmiennie złożone na ręce ks. Dziekana Chodyki 20 mk. Otrzymane z ucznia skarbowego Monopola Państwowego wniesione przez Zelmę skarbnika jako 10 proc. dochodu z przedstawienia 300 mk. Stefan Pietras 12 mk. Od polskiego związku zawodowego pracowników chrześcijańskich rzemiosła szewskiego 195 mk. i 3 paczki tytoniu. Hasielowiec 100 mk. Beżmiennie, wniesione przez barmistrza Kozłowskię z Saprash 50 mk. Od robotników z Saprash zebrane na zabawie 200 mk. Od inspektora Pietrasewskiego 66 jaj.

Na Polski Czerwony Krzyż.

Mejer Krugman marek tysiąc.

Patriotyczni bandyci.

Dziwna przygoda pielęgniarów w szpitalu irlandzkim.

Pielęgniarki w szpitalu Gienwary w Cork w Irlandji—przeżyły dziwną przygodę. Po północy kilku zamaskowanych mężczyzn, z rewolwerami w ręka, wpadło do sali, gdzie siedm pielęgniarów siedziało, grzejąc się przy piecu.

— Ręce do góry!—zakomenderował jeden z nich.

Pielęgniarki aszuchaty, ale usiłowały protestować.

— Ależ my jesteśmy wszystkie zapolone sinnfeinistami!—zawołały, sądząc, że napad na tło polityczne.

— Ale za to my nie jesteśmy sinnfeinistami!—odparł przywódca zamaskowanej bandy,—jesteśmy anglikami, a do Irlandji przybyliśmy po to, aby zdobyć pieniądze.

Zamaskowani bandyci, obrabowawszy bezbronne kobiety, zmasili je do zejścia do ogrodu i tam ustawili wszystkie przedmioty pod murem. Biedaczki przerażone padły na kolana, sądząc, że nadeszła ich ostatnia godzina. Po drugiej chwili mężczyźni elazy przywódcę bandy rzekli:

— Oświadczamy się nam, że sprzyjacie sinnfeinistom. Teraz śpiewajcie „God save the King” albo...

Steroryzowane pielęgniarzy broniły się, twierdząc, że nie znają ani melodji, ani słów narodowego hymna angielskiego.

— Dobrze—zdecydował nieznajomy, — zaśpiewam wam pierwszą strofę, a wy powtórzycie...

I oto rozegrała się podwójnie dziwna, nieprawdopodobna scena. Bandyci „patrzyli angielsey”, zmasili siedm sinnfeinistek irlandzkich do śpiewania pieśni na cześć króla Anglii. Po odśpiewaniu hymna zamaskowani robasie zalknęli. Wkrótce potem dał się słyszeć tarkot motoru samochodowego.

Zjazd koleżeński.

W dniu 8 i 9 maja rb. odbędzie się w Warszawie zjazd byłych wychowanków szkoły H. Wawelberga i S. Rotwanda, połączone z obchodem 25 letniego istnienia szkoły.

Zapisy na zjazd oraz opłatę za uczestnictwo w wysokości 35 mk. przyjmuje kancelaria szkoły (Mokotowska 6).

Rozkład jazdy pociągów.

Od 1 kwietnia

Do Białegostoku przychodzi:
Z WARSZAWY: o g. 3 m. — w nocy
o g. 6 m. 20 zrana i o g. 6 pp.
Z WILNA o godz. 3 m. 30 zrana.
Z Brześcia o godz. 10 pp.
Z Grajewa o godz. 12 w południe
Z Białegostoku odchodzi:
Do WARSZAWY: o godz. 2 m. — w nocy i o g. 5 zrana i o g. 1 m. — pp.
Do WILNA o godz. 5 m. — rano.
Do BRZESZCIA o godz. 5 m. — pp.
Do GRAJEWA o godz. 3 m. — pp.
(Przepustki, niepotrzebne.)

Franki 11.70. 11.85
Polski 17.00. 17.10
Dofary 17.00. 17.30
Marki niem. 315.—275
czeki 295.—302 290

POWROCIŁ
D-r L. PRYBULSKI
asyst. klin. uniw. prof. Fingera
i Riela w Wiedniu.
**Choroby skórne, włosów,
weneryczne i moczopłciowe**
od 3—8 (od 3—4 dla pan)
ul. Sasaowa 34 i (dawna) Chęstarna,
róg Lipowej naprzeciwko Sobora.

Giełda.

Wczoraj na giełdzie warszawskiej
płacono:

Rabiecarskie 211. 214.25. 212.00
Damskie (1000) 54.—, 53.—
(250) 45.00. 44.25.

Stracono
12 kwietnia, na szosie Knyszynskiej naprzeciw
kolonii Dobrzyńskich pakunek z ubra-
niem uczniowskim, kamizdą i inne rozma-
ite rzeczy. Za wrócenie takowych rzeczy
wynagrodzi się. Knyszyn, ul. Grodzka.
W. Chodorowski. 782

Ważne dla kooperatyw, hurtowni i t. p.

Kawa! Herbata! Cukier!

„HERBACYT” w pastylkach, proszku lub płynie w zupełności
zastępuje wybraną osłodzoną herbatę z sokiem malinowym, cytrynowym
lub arakowym.

Ekstrakt kawowy „Santon” w 3-ch gatunkach, łyżeczka na szklankę
gorącej wody, lub mleka daje doskonałą osłodzoną aromatyczną kawę.
Zadać wszędzie: Główny przedstawicielstwo na całą Polskę
„Kotwica”

Warszawa,
Marszałkowska 34-36, tel. 34-10.
Odpowiedzialni Przedstawiciele na regiony potrzebni.

807

Popierajmy przemysł polski!

POLSKA DRUKARNIA UDZIAŁOWA

Białystok, Warszawska 61.

TELEFON № 196.

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia, wcho-
dzące w zakres sztuki drukarskiej.

Popierajmy przemysł polski!

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękacza i usuwa bez bólu

Cholekinaza

H. Niemojewskiego.

ATAKI w ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ.

OBJAWY (początkowe) Ból w bokach i dołku podoarcowym (gdzie schodzą się żebra), pobołowania w wątrobie.
Sklonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Jętyk
obciążony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia burczenia w idskach. Bóle i zawroty głowy. Silne zniechęcenie.
OBJAWY (podczas ataku). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylniej — w pośro-
dku i sięga aż do łopatek. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żebra i parcia na
lewą stronę. Brak tętna, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (naprzeciw) Niekiedy wymioty żółcia, drętwie, zimne poty,
bladość.

Blizszych informacji udziela aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa Nowy Świat 16, m. 27.

Wydawca: Polskie Tow. Popierania prasy
i czytelnictwa w Białymstoku.

Polska Drukarnia Gdzialowa w Białymstoku.

D-r M. Stojan-Jankowski
Z WARSZAWY
h. asystent kliniki waler. prof.
Halszera we Wrocławiu.
Choroby weneryczne, płciowe
skóry i włosów
ul. Stankiewicza 5 (dawna Waszkowska).
Przyjmuje od g. 4 do 7 (Poniedziałek od 4-5).

D-r A. HIGIER
Z WARSZAWY.
Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
od 1—3 i 5—8.
Ul. Stankiewicza (Waszkowska) 20-a. g.

D-r H. GRODZIŃSKI
Z WARSZAWY.
Choroby skóry, włosów, we-
neryczne i moczopłciowe.
Rynek Kościuszki 11.
Przyjmuje od 3—8 (Poniedziałek 3—4).

Przy ul. Kilińskiego nr. 6
otwarte
RESTAURACJĘ KUPIECKĄ
Śniadania, obiady i kolacje.
Kuchnia wytworna, ceny niskie.
W czasie obiadów i kolacji **KONCERTY.**
ZARZĄD. 788.

Ogłoszenia drobne.

Zgubiono legitymację polską Seta-
mona Kapłana, wydaną
w Białymstoku. Półna 19. 784

Do sprzedania sklepik sportowy z po-
wodu wyjazdu do Rosji ul. Gran-
walska 38. 782

Zgubiono paszport na imię Chłopa
Karol, wydany przez
władze okupacyjne, ul. Mazowiecka 34. 743

Zgubiono paszport, wydany przez
władze okupacyjne na
imie Samuela Szimona. 787

Sprzedaje się dom. Dwieście, ul. a
p. M. Michal ul. Modri-
ska 2, na Boleszech. 780

Zgubiono legitymację i portfel z
pieniężnymi, 357 marek,
wydany przez władze okupacyjne na imię
Ravina Dolowskiego, ul. Legionowa 26. 796

Zgubiono paszport, wydany przez
władze okupacyjne na
imie Iwana Szczęka, ul. Legionowa 26. 796

Zgubiono paszport, wydany przez
władze okupacyjne, na
imie Chackieła Beczima. 784

Zgubiono paszport, wydany przez
władze okupacyjne na
imie Felixa Solnickiego, ul. Łódzka 7. 795

Zgubiono paszport na imię Eln
Kapcewicz wydany przez
władze okupacyjne, ul. Stankiewicza 11. 797

Zgubiono paszport Elarsza Mendela
wydany przez władze
okupacyjne, ul. Malinowska 13. 798

Skradziono legitymację Isaka Le-
warcowicza wydane
przez władze Polskie, ul. Ogródowa 15. 801

Zgubiono paszport na imię Abrama
Lopczyca, wydany przez
władze okupacyjne, ul. Braska 7. 805

Skradziono dwa bilety sklepowe
na imię Rywke Zaka-
mowicza z m. Goniadza, jeden bilet tytu-
lowy na imię Antoniego Kozłowskiego. 806

Zgubiono legitymację na imię Frumy
Elkies wydaną przez władze
Polskie, ul. Żydowska 13. 808

Dnia 15 kwietnia r. b. zgubiono portfel
z dokumentami, a mianowicie pa-
szport moją, jak również dowody zaliczeniowe
№ 1621 i 1622 na nr. 32474, nr. 23467 wy-
dane 11 kwietnia 1920 r. przez firmę Le-
vin Bolcher i S-ka w Białymstoku oraz
list firmy D. Gubinski w Białymstoku na
nr. 44000 daty 30 maja r. b. (liczby
znalazła zechce dokumenty te oddać, Gieł-
dowa 7 u Szejdera za wynagrodzenie
zastrzeżenie zrobione. 809

Redaktor Benedykt Piłsudski.